

# Amartya Sen i ekonomia feministyczna

**Katarzyna Guczalska**

Katedra Filozofii UEK

guczalsk@uek.krakow.pl

## Summary

### Amartya Sen and Feminist Economics

The problems related to discrimination of women is not treated by Amartya Sen as marginal. To the contrary, the issue of social inequality of women belongs to the mainstream of the Nobel laureate's interests, and he himself is perceived as a representative of the so-called feminist economics. In this article, I refer to selected household and capitalist market analyses carried out by Sen and leftist feminists: Ruth Pearson and Sylvia Chant. I find many interesting parallels between the theses formulated by the feminist scholars and the ideas promulgated by Sen, which I juxtapose emphasising a certain common re-

search frontier and feminist objectives. In particular, the text elucidates the following issues: what feminist economics is; what the discussion with classical economic assumptions concerning household consists in; what the discussion with the assumptions concerning the functioning of an enterprise (and women working there) within the global capitalist economy consists in; what Sen's change in the approach to the issue of poverty consists in. One important thread that accompanies the above considerations is the critique of the paternalistic tradition, which attributes lower status to women than to men.

**Key words:** paternalism, discrimination, feminist economics, R. Pearson, S. Chant, A. Sen

*Ekonomia nie jest nauką o zarabianiu pieniędzy.  
To nauka o relacjach między gospodarką  
a życiem społecznym.*

Edmund Phelps

## Wprowadzenie

Problematyka związana z dyskryminacją kobiet nie jest przez Amartyę Sena traktowana w sposób marginalny. Przeciwnie, kwestia nierówności społecznej kobiet należy do głównego nurtu zainteresowań noblisty, on sam zaś jest postrzegany jako przedstawiciel tzw. ekonomii feministycznej<sup>1</sup>. Jednym z powodów, dla którego warto zapoznać się z myślą Sena, wydaje się być możliwość „odczarowania” i przychylniejszego spojrzenia na zagadnienia związane z feminizmem w Polsce<sup>2</sup>. Trudność dyskursu podejmującego temat płci w ramach ekonomii polega m.in. na percepcji feminizmu jako jednostronnej ideologii, co *a priori* dyskwalifikuje go merytorycznie i uniemożliwia debatę na temat sytuacji kobiet we współczesnym świecie. Zwolennicy ekonomii feministycznej twierdzą tymczasem, że pomijanie kategorii płciowych oraz różnic w społecznym funkcjonowaniu kobiet i mężczyzn (*gender blindness*) jest równoznaczne z obojętnością na niesprawiedliwość, jaka w przestrzeni gospodarczej oraz życiu domowym spotyka kobiety. Zaniedbanie próby alternatywnego, *genderowego* odczytania kultury<sup>3</sup>, prowadzi *de facto* do

<sup>1</sup> Sen nazywa siebie feministą, publikuje w czasopismach o proweniencji feministycznej, stawia wiele postulatów natury feministycznej. Na problem dyskryminacji kobiet w relacjach ekonomicznych, Sen zwrócił uwagę choćby w mowie noblowskiej, w 1998 roku.

<sup>2</sup> Nieco upraszczając, w Polsce, wyróżnić można nurt liberalny (probiznesowy), łączony z działalnością Kongresu Kobiet, oraz lewicujący, inicjowany przez część środowiska „Krytyki Politycznej”. Podział ten unaocznia, że debata „wokół feminizmu” w jakiejś mierze odbywa się z pozycji ideologicznych (politycznych), a mniej merytorycznych (naukowych).

<sup>3</sup> Zdefiniowanie terminu „gender” jako płci kulturowej jest zasługą Aleksa Comforta, *Sex in Society* [1963]. Drugim ojcem jest Robert Stoller, który w książce *Sex and Gender. On the Development of Masculinity and Femininity* [1968] opisał *gender* jako zachowania, odczucia oraz wyobrażenia płciowe, które pozostają bez związku z anatomią i fizjologią człowieka. Popularyzacja pojęcia wzięła się z ekspansji feminizmu drugiej fali, zwłaszcza książki Simone de

dyskryminacji kobiet. Na czym miałyby polegać próba „odczarowania” dyskursu feministycznego w ramach analizy poglądów Amartyi Sena? Na uświadomieniu sobie pewnej interesującej sprzeczności: kiedy Sen stawia postulaty dotyczące poprawy sytuacji kobiet, to zyskuje miano wzniosłego etyka i obrońcy uciśnionych, natomiast kiedy te same postulaty stawiają feministki – zyskują łątkę „krzykliwych feministek”.

Poniższy tekst nie pretenduje do przedstawienia całego zróżnicowania, nierzadko sprzecznych ze sobą nurtów, obecnych w ramach pojemnego hasła „ekonomii feministycznej” (feministycznej ekonomii neoklasycznej lub feministycznej ekonomii krytycznej: radykalnej, marksistowskiej, instytucjonalnej, ekologicznej). Odwołuję się do wybranych analiz gospodarstwa domowego oraz rynku kapitalistycznego dokonanych przez feministki lewicowe: Ruth Pearson oraz Sylwię Chant<sup>4</sup>. Pomiędzy tezami stawianymi przez badaczki feministyczne a poglądami wysuwanymi przez Amartyę Sena odnajduję szereg interesujących paraleli, które zestawiam, uwypuklając pewien wspólny front badań i zadań feministycznych.

Artykuł wyjaśnia czym jest ekonomia feministyczna (cz. 2); na czym polega dyskusja z klasycznymi założeniami ekonomicznymi dotyczącymi gospodarstwa domowego (cz. 3); na czym polega dyskusja z założeniami dotyczącymi funkcjonowania przedsiębiorstwa (i pracujących w nim kobiet) w ramach globalnej gospodarki kapitalistycznej (cz. 4); na czym polega Senowska zmiana w podejściu do problemu ubóstwa (cz. 5). Istotnym wątkiem, który towarzyszy po-

Beauvoir *Druga płeć* [1949]. Po stronie płci kulturowej opowiadają się współcześnie głównie konstruktywiści oraz feminizm postmodernistyczny.

<sup>4</sup> R. Pearson (emerytowana profesor uniwersytetu w Leeds) należy do inicjatorek badań łączących zagadnienia ekonomiczne i feministyczne. Zajmowała się m.in. ekonomiką rozwoju, mikrokredytami, pracą emigrantów. Jest m.in. współautorką książki *Thailand's Hidden Workforce. Burmese Migrant Women Factory Workers*, S. Chant (London School of Economics) zajmuje się feminizacją biedy, kobiecymi gospodarstwami domowymi, gospodarką nieformalną, geografiami humanistyczną. Interesują ją przede wszystkim tereny Gambii, Filipin czy biedniejsze obszary południowej Azji.

wyższym rozważaniu jest krytyka tradycji paternalistycznej, która wyznacza kobietom status niższy niż mężczyznom.

## **Ekonomia feministyczna**

Czy teoria ekonomiczna, która pomija aspekt płci, tożsamości podmiotowej, abstrahuje od analizy tradycji i obyczajów określonego kręgu kulturowego, może pretendować do miana teorii obiektywnej i rzetelnej? Retoryka obiektywności, wsparta na analizach matematycznych, obiektywności takiej wcale gwarantować nie musi. Ekonomia feministyczna pragnie być przede wszystkim teorią wiarygodną<sup>5</sup>. Podejmuje się ona krytyki dotychczasowego, klasycznego, podejścia ekonomicznego, które było niesatysfakcjonujące w tym sensie, że nie włączało kwestii płci do rozważań ekonomicznych oraz nie poświęcało wystarczającej uwagi nie tylko problemom kobiet, ale również innym dyskryminowanym grupom. Ekonomia feministyczna proponuje analizy, które nie dotyczą wyłącznie „białej, heteroseksualnej, kobiety z klasy średniej”, lecz obejmuje swoim zasięgiem zagadnienia związane z rasą, niepełnosprawnością, wiekiem, religią, orientacją seksualną, czy spuścizną postkolonialną.

Ekonomia feministyczna zawiera w sobie silny komponent praktyczny. Teoria ta u swoich źródeł nastawiona jest na przemianę i przebudowę zastanej rzeczywistości. Osiąga ona swój cel proponując pewien alternatywny model ekonomii, poprzez pryzmat którego można redefiniować dominujący sposób patrzenia na tradycyjne zagadnienia ekonomiczne: rynek pracy, makro- i mikroekonomię, handel międzynarodowy itd. Podejście feministyczne sprawia, że kwestie, które w modelu klasycznym są pomijane czy wręcz nie do-

<sup>5</sup> Ekonomia feministyczna wywodzi się z neoklasycznej teorii ekonomii. Do jej powstania przyczyniła się druga fala feminizmu w Stanach Zjednoczonych (lata 60. i 70.). W latach 90. ekonomia feministyczna wyraźnie zaznaczyła swoją obecność dzięki powstaniu Stowarzyszenia Ekonomii Feministycznej (International Association for Feminist Economics - inicjatywy zrodzonej w toku dyskusji na *American Economic Association Conference*, w Waszyngtonie w 1990 r.) oraz pisma „Feminist Economics”.

strzegane, stają się zagadnieniami pierwszoplanowymi. Ekonomia feministyczna (można spotkać się również z określeniem „feministyczna ekonomia polityczna” [Riordan 2002: 3–15]) jest propozycją takiej rekonstrukcji myśli ekonomicznej, „by przedmiot badań obejmował raczej indywidualne doświadczenia”, a nie skupiał się na makroanalizach struktur i instytucji (s. 4). Postulat ten realizowany jest całą mocą w pracach Amartyi Sena.

Zagadnienie decyzyjnego i finansowego ubezwłasnowolnienia kobiet w ramach rodziny oraz trudności, które spotykają kobiety na rynku pracy, dobrze unaoczniają próbę ogólnej rewizji, czy też przymodelowania klasycznych zagadnień ekonomicznych w ramach ekonomii feministycznej<sup>6</sup>. Tematem, który wydaje się być szczególnie akcentowany w badaniach *genderowych*, jest kwestia ekonomicznej i społecznej doniosłości rodziny, a raczej gospodarstwa domowego<sup>7</sup>. Co prawda, dla ekonomii głównego nurtu podstawowymi jednostkami analizy są również gospodarstwa domowe (które dostarczają zasobów pracy oraz otrzymują dochody) oraz przedsiębiorstwa (które zapewniają miejsca pracy oraz wypłacają pensje), jednak ekonomistów klasycznych nie interesuje to, co dzieje się „w środku” struktury: czy firmą kieruje mężczyzna czy kobieta?, jak wygląda podział dochodów w rodzinie?, czy kobieta ma możliwość podejmowania decyzji finansowych?, itp. Dla Sena, Pearson i Chant są to tymczasem zagadnienia kluczowe.

<sup>6</sup> Można pytać, na przykład: „jak najlepiej skonceptualizować ekonomiczną doniosłość pracy domowej [...] jaką ona pełni funkcję makroekonomiczną i jaką odgrywa rolę w budżetach samych gospodarstw domowych”, Wallerstein, Smith 2012: 38. Klasyczną pracą w tym zakresie jest studium socjologiczne poświęcone pracy domowej kobiet Ann Oakley, *The Sociology of Housework* [1974].

<sup>7</sup> Wallerstein i Smith twierdzą, że w ramach gospodarki kapitalistycznej mamy do czynienia nie tyle z rodziną, ile z gospodarstwem domowym. Jeśli chcemy używać pojęcia „rodzina”, to trzeba zdawać sobie sprawę z różnicy między rodziną tradycyjną i współczesną. Ta ostatnia jest rodziną „nuklearną”, tzn. rodziną małą i jednopokoleniową. Podobnie, na gruncie kapitalizmu mamy do czynienia z „gospodarką nuklearną”, Wallerstein, Smith 2012: 36 i 38.

## Konflikt w rodzinie

W refleksji Sena, Pearson i Chant rodzina nie jest idealizowana. Oczywiście rodzina gwarantuje jej członkom szereg pozytywnych uczuć i pozytywne wsparcie, jednak nie należy przemilczać, że rodzina to również system zależności, podległości, egoizmu czy nawarstwiających się problemów natury ekonomicznej. Trudną sytuację kobiety w rodzinie można zobrazować na wielu przykładach.

Już w publikacjach z lat 80., Amartya Sen zauważył populacyjny niedostatek dziewczynek w biednych społecznościach [Dreze, Sen 2002: 55]. W społecznościach tych rodziny dyskryminowały dziewczynki, więcej starań o zdrowie i odpowiednie odżywianie okazując chłopcom. Dyskryminacja ta przyczyniała się do wyższej śmiertelności i gorszego zdrowia dziewczynek. Kiedy z czasem wskaźniki te udało się zmienić na bardziej korzystne w stosunku do płci żeńskiej, nowe technologie umożliwiły stosowanie innych strategii tym, którym zależy przede wszystkim na męskim potomstwie. Rozwój badań prenatalnych doprowadził z kolei do rozpowszechnienia tzw. selektywnych aborcji (*sex specific abortions*), dotyczących płodów żeńskich. Amartya Sen analizuje ten problem w artykule *Missing Women-Revisited* [2003]<sup>8</sup>.

Praktyki selektywnej aborcji zakorzenione są mocno w tradycjonalistycznych obyczajach oraz tych społecznościach, w których „opłaca się” mieć syna. Sytuacja społecznego preferowania mężczyzn dotyczy na przykład Indii<sup>9</sup>, gdzie posiadanie syna wiąże się ze społecznym prestiżem i perspektywą wzbogacenia, natomiast posiadanie córki (zwłaszcza samych córek) z prestiżem się nie wiąże, a dodatkowo zamążpójście córki oznacza ogromny wydatek na posag, który trafia do pana młodego oraz jego rodziców. Z tego też powodu istnieją sytuacje, w których rodziny nakłaniają lub zmusza-

<sup>8</sup> Zob. też: Goldberg 2011.

<sup>9</sup> Problem ten dotyczy głównie Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Chin, Iranu, zachodniej Azji i północnej Afryki, za: Sen 2000: 195. Do listy tej można również dopisać Albanie, Afganistan, Armenię, Azerbejdżan czy Koreę Południową.

ją córki do podejmowania pracy zarobkowej w celu zgromadzenia przez nie środków finansowych na własne zamążpójście (a warto pamiętać, że w wielu społecznościach, inna droga samorealizacji dla kobiety niż małżeństwo nie istnieje). Można zatem wykazać, że kobiety w Indiach pracują i zarabiają pieniądze. Może się więc wydawać, że sytuacja kobiet poprawia się, jednak – w wielu konkretnych przypadkach – praca kobiet i fakt pozyskiwania przez nie dochodów, są jedynie pozorną poprawą ich sytuacji. Praca ta jest jedynie potwierdzeniem, a nierzadko nawet umocnieniem niskiego statusu społecznego kobiet, czyli *de facto* ich ubezwłasnowolnieniem. Kobiety nie podejmują autonomicznych decyzji, nie wzrasta ich prestiż społeczny, a ich ogólna sytuacja życiowa nie ulega poprawie – chociaż liczby i dane statystyczne wskazują na coś innego.

Zdaniem Sylvii Chant, senowski model gospodarstwa domowego, znany pod nazwą „konfliktu kooperatywnego” (*cooperative conflict*)

wymaga porzucenia przekonania, jakoby gospodarstwa domowe były nierozzerwalnie spójnymi, wewnątrznie niezróżnicowanymi bytami rządzącymi się „naturalnymi” skłonnościami do wzajemnej życzliwości, konsensusu i maksymalizacji wspólnego dobrobytu [Chant 2007: 39].

Rzeczywiście, analizy Amartyi Sena uzmysławiają, że nie tylko stosunek rodzice-dziewczynki jest problematyczny, ale również wzajemna kooperacja mężczyzny i kobiety w ramach rodziny uwikłana jest w konflikt<sup>10</sup>. Badając rozkład zysków płynący ze współpracy mężczyzna-kobieta, Sen zauważa, że organizacja *wspólnego* gospodarstwa domowego daje większe prawdopodobieństwo dojścia do wyższego standardu życia, niż gdyby gospodarstwo to było prowadzone przez osoby żyjące samotnie. Jednak od sprawiedliwego podziału zysków w rodzinie zależy to, na ile konkretna sytuacja polepszy się u kobiety, a na ile u mężczyzny (nie zakładamy bowiem, że osobą zawsze mniej decyzyjną i zawsze pokrzywdzoną jest w go-

<sup>10</sup> Temu zagadnieniu poświęcony jest artykuł Sen, *Gender and Cooperative Conflicts* [1987].

spodarstwie domowym kobieta). Nie tylko bowiem materialny, lecz i społeczny status kobiet jest w dużej mierze pochodną tego, że niewystarczające zasoby są dystrybuowane w obrębie społeczności oraz domostw. Spostrzeżenie Sena weryfikuje zatem powszechne przekonanie, że dystrybucja ekonomiczna kończy się w momencie dotarcia środków do domostwa<sup>11</sup>. Przeciwnie, dotarcie pieniędzy do rodziny rodzi ważny problem ekonomiczny: sprawiedliwej dystrybucji w ramach rodziny. Klasyczna ekonomia zajmuje się tymczasem raczej jedynie kwestią sprawiedliwości dystrybucyjnej w ramach państwa.

Głos Amartyi Sena zdaje się harmonijnie współbrzmieć z głosem feministek: w przestrzeni gospodarstwa domowego toczą się nieustanne renegocjacje praw i przywilejów. Chodzi tu nie tylko o względnie stabilne (ustalane latami oraz zakorzenione w obyczajach i tradycji) hierarchie rodzinne, ale również o każdorazową pieczę nad danym wydatkiem. Perspektywa wewnętrznego konfliktu w ramach rodziny, istnienia rozbieżnych interesów, a nawet możliwości nadużycia i wyzysku słabszych – zazwyczaj kobiet i dzieci – wymaga porzucenia przekonania, że gospodarstwa domowe składają się z jednostek z definicji w pełni sobie oddanych, etycznych, pozytywnie do siebie nastawionych i nakierowanych na maksymalizację dobrostanu wszystkich osób. Sylvia Chant zwraca uwagę na błędne założenie: „naturalnej» skłonności do wzajemnej życzliwości i konsensusu” [Chant 2007: 39]. Badaczka zauważa również, że kobieta może zmienić swoją pozycję w rodzinie i „awansować”, to znaczy, zostać tzw. głową rodziny. Nie wszystkie jednak kobiety w taki sam sposób dochodzą do takiej wyróżnionej pozycji. Podobnie nie wszystkie kobiety pozycję tę w taki sam sposób tracą. Jedne dążą do osiągnięcia tego celu, innym „przytrafia się” to wbrew ich woli. Okolicznościami decydującymi o zyskaniu bądź stracie takiej

<sup>11</sup> Sen 2004: 89. W momencie dotarcia zarobku do gospodarstwa domowego „wszystko się dopiero zaczyna”. Nierówności w podziale wydatków zależne są od obowiązujących konwencji społecznych, albo antagonizmów w obrębie rodziny. Kobiety, dzieci, seniorzy – wszystkie te grupy posiadają specyficzne status w rodzinie. Zob. również Sen 2000: 192–194.



pozycji może być, na przykład, etap życia czy konfiguracja rodzinna (zawarcie małżeństwa, separacja małżeńska, owdowienie, starzenie się czy uzależnienie od dorosłego potomstwa). Chant wskazuje również na miejsce zamieszkania danej osoby, gdyż sytuacja kobiety na wsi jest odmienna od sytuacji w mieście. Ważny jest również „dostęp do zasobów spoza [samego] gospodarstwa domowego” (s. 38). Sen przyznaje, że w sytuacji, w której kobieta osiąga dochód, zwykle łatwiej jest jej zdecydować się na odejście i uniezależnienie się od stosującego wobec niej przemoc mężczyzny (ojca bądź partnera) [Sen 1987]. Z kolei Ruth Pearson zauważa niezwykłą trudność tego typu sytuacji: nie jest przecież tak, że każda kobieta, która pracuje i jest w miarę niezależna finansowo (trzeba bowiem zapytać o skalę tej niezależności), odejdzie na przykład od męża stosującego przemoc wobec niej i dzieci. Wedle badaczki, istotne – przy próbie podejmowania tego typu decyzji – okazują się być względy czysto praktyczne, jak choćby fakt dzielenia z mężem wspólnego zakwaterowania i niemożność utrzymania mieszkania w pojedynkę, czy jeszcze bardziej złożone sprawy związane z emocjami jak: miłość do dzieci, miłość do brutalnego mężczyzny (konstatacja ta nie powinna budzić zaskoczenia) czy poczucie obowiązku „bycia żoną” za wszelką cenę [Pearson 2005: 211]. Pearson z wyraźną aprobatą odnosi się również do innych konstatacji Sena. Docenia jego pogląd stwierdzający, iż trudno mówić o kobiecie w izolacji od jej związków rodzinnych, krewniaczych i społecznych. Dobrobyt kobiety zależy w dużej mierze od relacji uczuciowych i ekonomicznych w obrębie gospodarstwa domowego. Sytuacja kobiet jest nierozzerwalnie związana z dobrostanem ich rodzin, zwłaszcza że kobiecie zarobki w krajach biednych przeznaczane są bezpośrednio na zaspakajanie podstawowych potrzeb domowników. Zdaniem Pearson, ważnym osiągnięciem Sena jest podważenie przekonania, że zdolności zarobkowe kobiet mają automatyczne przełożenie na podniesienie ich statusu społeczno-kulturowego (*empowerment*). Jakkolwiek zarabianie pieniędzy może przyczyniać się do poszerzania możliwości życiowych kobiet, zarazem jednak zwiększa to zakres ich pracy

i obowiązków, a niekoniecznie wpływa na wzrost ich autonomii [Pearson 2007: 206–207]. Trzeba pamiętać, że zaangażowanie kobiet w pracę poza domem sprawia, że kobiecie ogółem *przybywa* zajęć, a jej niezależność osobista bynajmniej nie wzrasta. Przeciwnie, kobieta pracująca poza domem zyskuje jedynie więcej obowiązków niż miała, ponieważ nikt nie zwolnił jej z wypełniania obowiązków tradycyjnych. O ile zatem kobieta „przed wyzwoleniem do pracy w przestrzeni publicznej” pracowała na jednym etacie, to dzięki „wyzwoleniu” zaczyna pracować na etatach dwóch (przy czym na jednym pracuje za darmo). Postulat feministyczny w tym zakresie brzmiałby zatem: tak jak kobiety przejęły część obowiązków męskich, tak mężczyźni powinni przejąć część obowiązków żeńskich. Chodzi o wdrożenie mężczyzn w czynności domowe i opiekuńcze tak, by kobietom (szczególnie matkom) łatwiej było pracować. Trzeba jednak pamiętać, że w krajach rozwijających się – czyli miejscach, które najbardziej interesują Sena, Pearson i Chant – zbyt dużą rolę wciąż odgrywa tradycja patriarchalna oraz „męska duma”. Mężczyźni, którzy wykonują prace tradycyjnie związane z rolą kobietą, są postrzegani jako ci, którzy degradują się do stanu „bycia kobietą” (na pewno nie dotyczy to wszystkich sytuacji). Dodatkowo kobiety są często ofiarami braku edukacji oraz przemocy seksualnej. Podstawowy postulat ewentualnej pomocy kobietom w tym zakresie sprowadza się zatem głównie do edukacji – zwłaszcza dotyczącej antykoncepcji i sposobów zapobiegania chorobom przenoszonym drogą płciową – czy objęcia kobiet (i dzieci) większą pomocą medyczną (w krajach afrykańskich kobiety wędrują czasem wiele dni, by odbyć poród w szpitalu).

Mamy zatem do czynienia z coraz to bardziej typową sytuacją: oto kobiety pracują poza domem, na ten dom łożą, odciążając w ten sposób finansowo mężów, partnerów, braci czy ojców. Na pierwszy rzut oka fakt ten pociąga za sobą pozytywny wpływ na sytuację materialną rodziny. Pozory mogą jednak mylić. Sen zauważa, że wbrew powszechnemu przekonaniu, praca zarobkowa kobiet nie jest sama w sobie emancypująca i nie zapewnia dobrobytu [Sen 1987]. Chodzi

o to, że praca kobiet często nie prowadzi do wzrostu ich siły politycznej, społecznej i osobistej. Zarabiająca kobieta nie postrzega swojego zatrudnienia i pozyskiwania dochodów w kategoriach wypracowywania realnej siły politycznej. Myśli ona raczej o wykonywaniu obowiązków koniecznych do sprostania ideałowi bycia „porządną kobietą” (matką, żoną, pracownicą) oraz właściwego funkcjonowania gospodarstwa domowego. Pracując, myśli nawet o odpokutowaniu winy „bycia kobietą”<sup>12</sup>.

Sen podważa przekonanie, że zaangażowanie zawodowe i zarobkowanie prowadzi w każdej sytuacji do wzmocnienia pozycji społecznej kobiety jako jednostki [Sen 2000: 192n.]. Podobną myśl wyraża Ruth Pearson twierdząc, że „dobrobyt kobiety może być bezpośrednio wyprowadzony z jej upozycjonowania jako autonomicznej jednostki” [Pearson 2007: 206]. Oczywiście, w gospodarce rynkowej zarobki są środkiem koniecznym do pozyskiwania dóbr umożliwiających przetrwanie i osiągnięcie dobrobytu. Podnoszenie dochodów wpływa rzecz jasna na poszerzanie obszarów decyzyjności [Figart, Mutari, Power 2002: 208]. Czy jednak kwestie czysto materialne decydują o wzroście jakości czyjś życia, zwiększonych możliwości decyzyjnych i czy oddają pełny obraz rzeczywistej sytuacji, w jakiej znajdują się kobiety? Wydaje się, że nie. Z tego właśnie powodu słowo „dobrobyt” nie jest dla Sena ograniczone wyłącznie do konotacji materialnych. Poszerza on zakres tego pojęcia o sferę emocjonalną oraz wiąże go z posiadaniem przez jednostki prawa do głosu oraz z możliwością wyboru własnego trybu życia<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> *Chiny w kolorze blue* to film nakręcony w 2005 r. Pokazuje on warunki życia w chińskiej fabryce odzieży, a jednocześnie przedstawia mentalność przedsiębiorców chińskich oraz (głównie) pracownic-młodych dziewcząt, które wszystkie zarobione pieniądze przesyłają rodzinom, „odpokutowując” w jakimś stopniu swoją winę „bycia płci żeńskiej”. Do pracy ponad siły zmusza je bieda i tradycyjne obyczaje, podporządkowujące kobietę mężczyźnie.

<sup>13</sup> Por. rozdział trzeci (*Freedom and the Foundations of Justice*) w: Sen 2000: 54n. Podobnie zresztą jest w przypadku ubóstwa: bieda to nie tylko przeliczniki dochodu na osobę – to również problem godności ludzkiej.

Wśród wypowiedzi feministycznych można spotkać się z (kontrowersyjnym?) poglądem, że (zwłaszcza w sytuacji trudności finansowej rodziny) kobiety przeznaczają zarobione pieniądze rzeczywiście na potrzeby rodziny, podczas gdy mężczyźni skłonni są bardziej przeznaczać swoje zarobki (bądź ich dużą część) na własne przyjemności na przykład na używki (papierosy). Wydzwięk tej wypowiedzi może się okazać krzywdzący dla wielu mężczyzn, jednak istnieją przypadki, gdy zarabianie pieniędzy to dla „płci brzydkiej” jedynie okazja do umocnienia i przejawiania własnego *ego*, podczas gdy „płeć piękna” (w tym kontekście chciałoby się powiedzieć: płeć *odpowiedzialna*) koncentruje się przede wszystkim na rozwiązywaniu problemów rodziny, dbaniu o jej stabilną kondycję finansową. Myśl o odpowiedzialności finansowej kobiet, dbających o dobro swoich rodzin, oszczędnie planujących wydatki czy spłcających w odpowiedzialny sposób zaciągnięte mikrokredyty, pojawia się jako przeciwwaga dla mitu, który każe przypisywać kobiecie cechę niefrasobliwości finansowej. Istnieje bowiem przekonanie, że skoro kobiety nie zarabiają w przestrzeni publicznej pieniędzy (tak przynajmniej jest w modelu tradycyjnym), to – nie znając kosztów ich pozyskiwania – łatwo je wydają. Z kolei inny mit bazuje na wyobrażeniu, że mężczyźni, którzy w tradycyjnym modelu rodziny troszczą się o utrzymanie rodzin, robią to zawsze w sposób odpowiedzialny<sup>14</sup>. Otóż, tak nie jest. Sylvia Chant twierdzi nawet, że przywilej, czy też atut społeczny mężczyzn polega na tym, że mogą oni zarządzać taką częścią zasobów gospodarstwa domowego, która przewyższa wniesiony przez nich samych wkład [Chant 2007: 39]. Nie jest również prawdą, że kobiety prowadzą lekkomyślny tryb życia i ciężko nie pracują. W biednych krajach najbiedniejsze kobiety pracują najciężej. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy tradycyjne obyczaje nie pozwalają kobietom na podjęcie pracy w sferze publicz-

<sup>14</sup> Wydaje się, że do jednych z najbardziej znanych polemik obalających mity, czy stereotypowe wyobrażenia na temat ról społecznych, poprzez które postrzega się kobiety, podjęła się S. de Beauvoir, w słynnej książce *Druza płeć*.

nej (fryzjerka, kelnerka, sekretarka, itp.). Istnieją zatem sytuacje, w których, na przykład, mąż jeździ do miasta sprzedawać płody rolne, natomiast kobieta – jako że nie może oddalać się od domu i nie może kontaktować się (nawet wzrokowo) z innymi mężczyznami – pracuje wyłącznie w domu, wykonując wszelkie ciężkie prace fizyczne.

Zatrzymajmy się przy poglądzie Ruth Pearson, która uważa, że pieniądze w rękach kobiet to raczej odpowiedzialność, niżli *empowerment* [Pearson 2007: 207]. Przywołane słowo „empowerment” jest trudne do przetłumaczenia na język polski<sup>15</sup>, warto jednak zwrócić na nie uwagę, ponieważ jest ono często używane w żargonie feministycznym. Oznacza ono wzmocnienie statusu społecznego, nadanie kobiecie władzy, siły, sprawczości, czy możliwości działania, a w konsekwencji zyskania przez nią wyższej samooceny. *Empowerment* w przypadku kobiet oznacza nie tylko możliwość podjęcia pracy zarobkowej, ale również edukację, prawne uregulowania dotyczące kwestii własności (podział majątku w małżeństwie, możliwość dziedziczenia, itp.) czy w końcu możliwość zyskania częściowej chociaż kontroli nad wydatkami domowymi – z czego wiele kobiet jest wyłączonych. Zdaniem Sabiny Alkire, bez „empowermentu” sama praca zarobkowa nie podnosi pułapu i skali sprawczości u kobiet [por. Alkire 2010: 206]. Jednocześnie jednak, jak zauważa Kathi Weeks, praca stanowi pierwszy krok w tym kierunku, będąc

podstawowym środkiem, poprzez który jednostki wchodzą w system ekonomiczny, ale też w społeczne, polityczne i rodzinne tryby funkcjonowania [Weeks 2011: 8].

Warto zatem podkreślić, że feministki w żadnym razie nie negują pozytywnych stron pracy i zarobkowania:

<sup>15</sup> Słowo „power” oznacza nie tylko siłę, czy moc, ale również władzę. „Empowerment” tłumaczy się zazwyczaj jako „wzmocnienie” lub pozostawia bez tłumaczenia.

Konieczność pracy jest uzasadniana nie tylko na gruncie konieczności ekonomicznej i powinności społecznej, jest też na szeroką skalę rozumiana jako indywidualna praktyka moralna i wspólnotowe zobowiązanie etyczne [Weeks 2011: 8].

Ujmowanie pracy jako „czegoś więcej” niż jedynie dążenia do materialnego dobrobytu, pozwala dostrzec w pracy zarobkowej „esencjalne źródło rozwoju i spełnienia indywidualnego oraz uznania społecznego” [Weeks 2011: 11].

Podział pracy oraz status społeczny kobiet w obrębie domostw stanowi *clou* dociekań Sena, Pearson i Chant. Wbrew tradycji konserwatywnej autorzy ci zwracają uwagę na możliwość występowania konfliktów w ramach rodziny (ekonomicznych czy uczuciowych). Jednocześnie starają się pokazać w jaki sposób poprawa sytuacji kobiet działa na korzyść całego otoczenia: rodzinnego i społecznego. Zaprezentowana analiza feministyczna stara się wniknąć w fenomen pracy głęboko, aby pokazać jak złożona jest sytuacja pracujących kobiet i ich rodzin. W zależności od punktu widzenia, będzie to krytyka lub afirmacja pracy. Analizy poświęcone fenomenowi pracy dokonane przez trójkę badaczy przypominają pod tym względem nieco analizy Karola Marksa: praca zniewala i emancypuje jednocześnie<sup>16</sup>.

## **Praca kobiet na rynku kapitalistycznym**

Trzeba pamiętać o wewnętrznym zróżnicowaniu i sprzecznych tendencjach obecnych w ramach ekonomii feministycznej. Można jednak zaryzykować tezę, że nawet pobieżna rekapitulacja dorobku anglosaskiej ekonomii feministycznej wskazuje na dominującą w niej proveniencję lewicową. Bohaterki niniejszego tekstu z całą pewnością można uznać za „feministki lewicowe”. A jak jest w przypadku Sena? Czy można uznać go za „człowieka lewicy”? Wśród Se-

<sup>16</sup> Millett 1982: 70–82; Delphy, Guillaumin, Wittig 2007. Warto zapoznać się również z tekstami mniej znanej w Polsce Ellen Willis.

nowskich inspiracji znajduje się m.in. Marks, Wollstonecraft, Smith czy Mill<sup>17</sup>. Sen jest bez wątpienia zwolennikiem szeroko zakrojonej opieki socjalnej państwa. W sedno trafia Dariusz Juruś, określając jego stanowisko w następujący sposób:

[...] Sen boi się wprost zaatakować kapitalizm, gdyż musiałby wskazać jakąś alternatywę (a jako ekonomiście byłoby trudno), i poprzez wskazanie na szerszą perspektywę, próbuje uporać się z wolnym rynkiem za pomocą politycznego i społecznego interwencjonizmu [Juruś 2003: 164–165].

Jednym z zarzutów, które lewica – w tym lewicowa krytyka feministyczna – stawia współczesnym gospodarczym koncepcjom neoliberalnym jest zarzut niedostatecznego wniknięcia w problem dyskryminacji, operowania zbyt ogólnymi danymi czy wręcz maskowanie rzeczywistej niechęci do rozwiązywania problemów związanych z dyskryminacją, która *de facto* konserwuje korzystny dla korporacji międzynarodowych i gospodarki zachodniej kapitalistyczny układ ekonomiczny. Na czym polega ów korzystny dla Zachodu układ ekonomiczny? Na dostarczaniu firmom taniej siły roboczej i zapewnianiu niskich kosztów pracy.

Neoliberalny dyskurs, wspierający wolnorynkową gospodarkę kapitalistyczną, na swój sposób pragnie rozwiązać problem dyskryminacji i „feminizacji biedy”. Rozwiązaniem tym jest podnoszenie efektywności gospodarczej. Można nawet powiedzieć, że neoliberalizm to koncepcja uprzywilejowująca – przynajmniej w warstwie deklaratywnej – emancypację. Ta ostatnia ma być rozumiana jako uzyskanie tych samych praw przez wszystkich uczestników – a zatem i uczestniczki – życia publicznego, dzięki czemu powinno nastąpić poprawienie się sytuacji kobiet tak, by mogły one dzielić z mężczyznami możliwości, szanse, jak również ryzyko życia społecznego. Kontrargument lewicowy brzmi jednak: tak się po prostu nie dzieje.

<sup>17</sup> Sen 2012: 102. Wspomniani liberałowie to „liberałowie lewicowi”. Smith był zwolennikiem laborystycznej teorii pracy, a Mill – interwencjonizmu państwowego.

W dyskursie neoliberalnym – kładącym nacisk na podnoszenie wskaźników ekonomicznych – feminizm lewicowy nie dostrzega pragnienia zmiany położenia ani kobiet, ani innych dyskryminowanych grup, lecz raczej widzi w nim strategię niwelowania problemu *wyzysku* na rzecz umocnienia tendencji dążenia do *zysku*. Co więcej, sytuacja *wyzysku* (nie tylko zresztą kobiet) w warunkach globalnego systemu neoliberalnego zdaje się wręcz pogłębiać i zwiększać. Wystarczy popatrzeć na sytuację dyskryminowanych grup na rynku pracy i wydobyć na światło dzienne szereg aporii, w które uwikłana jest współczesna gospodarka kapitalistyczna.

Dla zachodnich przedsiębiorców, decydujących się na inwestycje w krajach oferujących dostęp do taniej siły roboczej, kalkulacja ekonomiczna sprowadza się głównie do kwestii konkurencyjności. Nie brano jest raczej pod uwagę na przykład taki problem jak – wiązany z feminizmem – seksizm (czyli dyskryminacja ze względu na płeć). Można powiedzieć, że dla lewicowej ekonomii feministycznej sytuacja przedstawia się dokładnie na odwrót: ważny jest seksizm, a nie konkurencyjność. Opierając się na szeregu różnych przykładów, Ruth Pearson stara się pokazać – z jednej strony – mechanizmy tworzące współczesny (globalny) kapitalizm, a z drugiej strony lokalne, tradycyjne i rodzinne układy, które – niczym naczynia połączone – uderzają negatywnie w kobiety [por. Pearson 2005: 172–189]. Oto kilka wybranych przykładów tej negatywnej sytuacji.

Tania produkcja wiąże się zazwyczaj ze złymi warunkami pracy: nieprzestrzeganiem standardów bezpieczeństwa, brakiem szkoleń, czy niemożliwością awansowania. Jakkolwiek wymienione czynniki wpływają również na zatrudnionych mężczyzn, to jednak praca kobiet w przemyśle – zwłaszcza w krajach trzeciego świata – podlega nie tylko *oficjalnym* zasadom organizacji pracy, lecz również *nieoficjalnym* obyczajom i tradycyjnemu podporządkowaniu kobiet mężczyznom. A zatem to mężczyzna będzie zarządzał w hali produkcyjnej, a kobiety będą szyły ubrania – a nie odwrotnie; to mężczyzna zostanie wysłany na szkolenie i awansuje, a kobieta pozostanie na tym samym stanowisku – a nie odwrotnie. Sytuacja kobiety w miej-



scu jest już zatem *a priori* uwarunkowana kulturowo. Dodatkowo sposób traktowania kobiet i potencjał ich rozwoju wiąże się ściśle z koniunkturą gospodarczą oraz konkurencyjnością danego przedsiębiorstwa. W pierwszej fazie wzrostu cyklu gospodarczego, kobiety będą stanowiły margines osób zatrudnionych w fabrykach, następnie nastąpi ich masowe zatrudnienie (co wiąże się z ryzykiem ich nadmiernej eksploatacji), zaś na koniec (w sytuacji nieutrzymania przez firmę przewagi konkurencyjnej), nastąpi spadek zatrudnienia kobiet, gdyż to kobiety w sytuacji kryzysu zwalniane są w pierwszej kolejności<sup>18</sup>. Z wielu tego typu analiz Ruth Pearson wyciąga wnioski, że w warunkach globalnego kapitalizmu tradycyjna podległość kobiet w stosunku do mężczyzn nie tylko nie zmniejsza się, lecz zwiększa i intensyfikuje<sup>19</sup>.

Innym zagadnieniem, które objawia problemy współczesnej gospodarki kapitalistycznej jest problem pracy kobiet „na czarno”. Istotę zagadnienia dobrze ujmują Wallerstein i Smith, zwracając uwagę na konieczność przewartościowania pewnych utartych schematów myślenia dotyczących pracy kobiet poza formalnymi regulacjami prawnymi. W jednym z artykułów autorzy ci podejmują się

<sup>18</sup> Pearson 2005: 173n. Tradycyjne obyczaje nie są przyjazne modelowi kobiety niezależnej finansowo. To mężczyzna ma posiadać pieniądze i utrzymywać kobietę, a nie na odwrót.

<sup>19</sup> Krytyczne analizy współczesnej globalnej gospodarki nie płyną jedynie ze środowisk feministycznych. W 1996 r., w raporcie Organizacji Narodów Zjednoczonych, zatytułowanym *Economic Growth and Human Development*, przygotowanym w ramach Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju skrytykowano formę, jaką przybiera wzrost gospodarczy w krajach rozwijających się. Raporty o Rozwoju Społecznym publikowane są przez agendę ONZ corocznie. Zob. United Nations Development Programme, *Economic Growth and Human Development*: <http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr1996/>. W ocenie twórców raportu negatywne konsekwencje wdrażania idei ekonomii rozwoju są następujące: (1) brak solidarności społecznej (beneficjentami wzrostu ekonomicznego zostają nieliczni, „bogacą się bogaci”); (2) rozwojowi ekonomicznemu nie towarzyszy rozwój mechanizmów demokratycznych i swobód obywatelskich; (3) postępuje zjawisko „wykorzenia”, to znaczy, zanikania lokalnych tożsamości kulturowych w „globalistycznym tyglu”; (4) brak orientacji na przyszłość („przejadanie” zasobów raczej niż refleksja o zapotrzebowaniu na nie w przyszłych pokoleniach). Podobne wnioski z analizy współczesnej gospodarki wyciąga również Sen [2009: 248 i nast.], pisząc, m.in. o wadze rozwoju zrównoważonego.

rewizji pojęcia „drugiej gospodarki” (gospodarki „nieformalnej”, „podziemnej”, „ukrytej”), czyli – mówiąc jeszcze innymi słowami – „szarej strefy” (praca na granicy prawa). W rekapitulacji dotyczącej tego zagadnienia, czytamy:

W teorii [...] „gospodarka nuklearna” składała się z legalnych, niezależnych przedsiębiorstw, mających swych szefów i pracowników, wytwarzających dobra i usługi przeznaczone na rynek, i działających w ustanowionych przez państwo w ramach prawnych. Nowe analizy zwracały uwagę na liczne przykłady aktywności gospodarczej wykraczającej poza te ramy – omijającej ograniczenia prawne lub obowiązki związane z opodatkowaniem, przepisami o płacy minimalnej czy zakazem niektórych rodzajów produkcji [Wallerstein, Smith 2012: 38].

Główne pytanie brzmi: dlaczego kobiety podejmują się aktywności gospodarczej, omijając ograniczenia prawne i obowiązek opodatkowania? Wyobraźmy sobie kobietę, która podejmuje się dorywczej pracy. Jest to osoba o niskich kwalifikacjach i słabym wykształceniu, która zostaje zatrudniona do sprzątanego prywatnego domu. Jak wiadomo, praca tego typu – również w Polsce – bardzo często dokonuje się poza formalnymi regulacjami prawnymi. W ramach podjętej rewizji feministycznej nie możemy jednak powiedzieć, że bohaterka tej sytuacji jest osobą nieuczciwą, która celowo dąży do niepłacenia ZUS-u i unikania opodatkowania. Przeciwnie, to nie kobieta jest winna tej sytuacji, lecz wadliwy system gospodarczy, który taką sytuację umożliwia. Kobiety z powodów kulturowych wykonują prace słabiej opłacane i nie związane z prestiżem społecznym (np. sprzątanie). O ile w kulturze zachodniej kobiety mogą już (m.in. dzięki „rewolucji” feministycznej) zdobywać wykształcenie, a dzięki temu w sposób bardzo różnorodny realizować się w przestrzeni publicznej, to jednak w krajach Trzeciego Świata, kobiety są wręcz upośledzone przez brak wykształcenia czy analfabetyzm (Sen bardzo mocno podkreśla znaczenie powszechnej edukacji). Dodatkowo, na ich ogólną sytuację życiową wpływa słabsze zdrowie, presja społeczna i tradycja niechętna modelowi kobiety niezależnej fi-

nansowo. Z tych to właśnie powodów, kobiety mogą wykonywać często jedynie takie rodzaje pracy, na które są kulturowo skazane. Jeśli łamią przy tym reguły prawne, to nie są z tego powodu beneficjentkami tej sytuacji, lecz raczej ofiarami sprzężonego ze sobą systemu: neoliberalnej gospodarki oraz represyjnej tradycji. Praca w szarej strefie nie jest zatem niczym innym jak taktyką „radzenia sobie” kobiet w trudnych dla nich realiach gospodarczych. Można nawet wzmocnić tę tezę i powiedzieć, że częsty fakt podejmowania przez kobiety pracy w szarej strefie jest wręcz empirycznym dowodem opresji patriarchalno-neoliberalnej. Jak wskazuje Sylvia Chant, czynniki odpowiedzialne za „feminizację biedy” związane są z płciową dysproporcją jeśli chodzi o prawa, upoważnienia i szanse w zakresie wszelkich aktywności, z tym że praca wykonywana przez kobiety jest często „nieformalna”. Chant krytykuje również „ogólną politykę neoliberalną” [por. Chant 2007: 36], zaś Ruth Pearson postuluje wprost, aby zrezygnować z podziału pracy kobiet na formalną i nieformalną [Pearson 2007: 201–202].

W analogiczny sposób jak powyżej, można analizować problemy gospodarcze w różnych branżach, różnych sytuacjach, różnych krajach i w odniesieniu do różnych grup społecznych. Można, na przykład, wydobywać aporie pracy formalnej (legalnej), a nie wyłącznie nieformalnej (nielegalnej). Wyobraźmy sobie bowiem inną sytuację: oto grupa ludzi pracuje na tych samych stanowiskach – część grupy zarabia więcej i pracuje na pełny etat, a część zarabia mniej i pracuje na umowę zlecenie. Co różni jednych od drugich? Nietrudno zgadnąć: wiek, płeć, pochodzenie, kolor skóry. Oczywiście zwolennik neoliberalizmu może przywołać inną sytuację: pracujący na umowę zlecenie zarabiają więcej „na rękę” niż ludzie pracujący na pełny etat i nie chcą zmieniać formy zatrudnienia.

Na stanowisko Sena, Pearson i Chant można spojrzeć jak na teorię pracy, która dyskryminację kobiet w sferze gospodarczej stara się wyjaśnić, wychodząc poza kategorię samego rynku. Praca i jej charakter zależą bowiem już uprzednio od takich kategorii jak płeć, rasa, etniczność. Konstrukcja samego miejsca pracy i jej charakteru

jest już *a priori* zdefiniowana przez płęć. Nie tylko Pearson oraz Chant, ale i inne feministki powołują się na Amartyę Sena, w którym widzą swojego sojusznika i teoretyka istotnie zmieniającego sposób patrzenia na miejsce pracy kobiet i jej uwarunkowania<sup>20</sup>. Jeśli stanowisko jest słabo wynagradzane, nie daje możliwości rozwoju i nie jest to praca w pełnym etacie godzin, to z góry można założyć, że jest ono przeznaczone dla kobiety (na przykład) posiadającej małe dzieci i szukającej pracy dorywczej.

Ostatecznie Senowi, Pearson i Chant chodzi o jakąś rewizję zasad neoliberalnych, na których opiera się system gospodarczy. Warto jednak postawić pytanie o zakres tej rewizji: czy ma to być jedynie korekta czy negacja wolnego rynku? Zarówno Sen, jak i feministki nie opowiadają się po stronie gwałtownej rewolucji, lecz stopniowej ewolucji i korekty społecznej skierowanej w kierunku budowy państwa demokratycznego (socjalnego) gwarantującego podstawowe prawa i zakres wolności. Patrzą one na kraje biedne z pozycji osiągnięć zachodniego systemu *welfare state*, postulując wdrażanie strategii umożliwiających gwarantowanie tego, co zapewnia kobietom kultura Zachodu, jednak przy uwzględnianiu lokalnej specyfiki i z założeniem, że w „pracy u podstaw” likwidującej dyskryminację oraz w oddolnym podejściu do przekształceń społecznych będzie się unikało rozwiązań neoliberalnych<sup>21</sup>.

Z przedstawionych analiz wypływa jeszcze jeden istotny wniosek: korzyści płynące z likwidacji nierówności płciowej są pożądane i podzielane przez ogół społeczeństwa, natomiast jeśli dochodzi do

<sup>20</sup> Dobrym przykładem w tym kontekście są rozważania Drucilly K. Baker i Darly Schumann [2009: 95].

<sup>21</sup> Radykalniejsze feministki to np. Katherine Gibson i Julie Graham, autorki *The End of Capitalism (As We Knew It): A Feminist Critique of Political Economy* [Blackwell Publishers, Oxford 1996] oraz *A Postcapitalist Politics* (University of Minnesota Press, Minneapolis 2006). Dla Graham i Gibson w feminizmie ważne było podejście grupowe, nie indywidualistyczne (*community-based economics*). Ich celem było wypracowywanie modeli czy też strategii życia poza kapitalizmem. Współczesne najradykalniejsze pomysły feministyczne są trudne do identyfikacji. Ich autorzy często rezygnują z podania danych osobowych, podpisują się jako kolektywy, które nie są trwałe.

dyskryminacji i wycisku, to jedna płęć – kobiety, doznaje strat w stopniu nieporównywalnie dotkliwszym niż mężczyźni.

## Ubóstwo i rozwój jako wzrost możliwości

Przekonanie o nieproporcjonalnie dużym obciążeniu kobiet konsekwencjami niedostatku i ubóstwa, czyli „feminizacja biedy” jest swego rodzaju ortodoksją w feministycznie zorientowanym myśleniu makroekonomicznym [Chant 2007: 35]. Jak zła jest sytuacja kobiet pod tym względem? Zdaniem Sena, tego precyzyjnie ustalić się nie da. Ekonomista kładzie nacisk na ujęcie celowo niedookreślone<sup>22</sup>. Mniej interesuje go pomiar ubóstwa, a bardziej realni ludzie i ich możliwości życiowe: kim są te osoby?; jakie mają możliwości życiowe? Ubóstwo oznacza dla Sena brak możliwości, dlatego nie może ono być spowodowane do niskiego dochodu. Z kolei możliwości to dla Sena *de facto* jeden z aspektów wolności. Czy w tym kontekście możemy zatem powiedzieć, że kobiety są zniewolone? Tak, ponieważ (na przykład) ze względu na brak dostępu do edukacji czy represyjną tradycję nie posiadają takich samych możliwości życiowych jak mężczyźni.

W eseju *Poverty: An Ordinal Approach to Measurement* Sen podkreśla, że badania ubóstwa są w dużej mierze nieściśle. W badaniach ekonomicznych bierze się bowiem pod uwagę i „wrzuca do jednego worka” jednostki pozostające poniżej pewnego (umownego) poziomu niedostatku, co jest według Sena założeniem błędnym. Nie powinno się bowiem zakładać równości i homogeniczności tak czy inaczej „zdefiniowanych” ubogich [Sen 1976: 223]. Podobne

<sup>22</sup> Krytyka pozytywnego wpływu wzrostu PKB na długość życia w: Sen 2000: 51. Wskazanie, że ważne aspekty życia mogą się poprawiać mimo stagnacji wzrostu PKB, w: Dreze i Sen 2002: 166, za: Alkire 2010: 205. Przykład, jaki został podany, to polepszenie się życia dzięki konstytucyjnemu nakazowi darmowej i obowiązkowej edukacji, mimo stagnacji wzrostu PKB w badanym okresie. Trzeba jednak pamiętać, że Sen promuje rozwój ekonomiczny (*The Idea of Justice*: 347), ponieważ idzie za nim wzrost dochodów gospodarstw domowych i zmniejszają się obszary biedy.

trudności wiążą się również z mierzalnością korzyści osiąganych na drodze pomocy pośredniej i bezpośredniej (różnych fundacji, ONZ itp.). Dlatego Sen proponuje odwołanie się do kategorii częściowej mierzalności, relatywizacji (*partial measurability* i *partial comparability*), czyli postrzegania statusu materialnego różnych ludzi poprzez porównywanie ich konkretnej sytuacji życiowej<sup>23</sup>. Ujęcie bezwzględne danych ekonomicznych może okazać się mylące i nietrafne. Zdaniem Sena poziom ubóstwa jest niemożliwy do pełnego zobiektywizowania.

Zgodna z Senem jest w tym względzie Ruth Pearson, która jako przykład błędnego i niewystarczającego wskaźnika ekonomicznego podaje porównywanie wysokości płacy osób trudniących się pracą najemną. Autorka twierdzi, że zadaniem bezcelowym jest porównywanie płac kobiet i płac mężczyzn w wielu specyficznych branżach, ponieważ w niektórych z nich w ogóle nie wykorzystuje się męskiej siły roboczej, a zatem zestawienie tego typu jest niemożliwe do wykonania<sup>24</sup>. Sylvia Chant pisze natomiast:

Być może ważniejsze jest postawienie pytania, jak duża jest liczba tych kobiet, którym udaje się uniknąć statusu „najbiedniejszych z biednych” [Chant 2007: 35 i 38].

Diane Elson również zwraca uwagę, że abstrakcyjne założenia i modele wzrostu gospodarczego są często nieadekwatne do rzeczywistości – nie spełniają się ani na Zachodzie, ani w świecie postkolonialnym [por. Elson 2005: 157]. Zwłaszcza konfiguracje rodzinne okazują się szczególnie problematyczne dla twórców abstrakcyjnych (zdaniem Elson) modeli wzrostu gospodarczego.

<sup>23</sup> Sen 1999: 22–25. Por. też: Alkire i Santos 2009: 121–161.

<sup>24</sup> Załóżmy, że gdzieś pracują głównie mężczyźni, ale pracę zaczynają podejmować się również kobiety. Firma proponuje kobietom mniejsze pensje, a kobiety zgadzają się na nie z desperackiej potrzeby zarobku. Zatrudnione kobiety wykonują powierzoną im pracę, więc firma nie chce już płacić mężczyznom więcej. Na obniżki płac mężczyźni reagują odejściem w wyniku czego sektor pracy feminizuje się. Pearson podaje tego typu przykłady, jednak często nie odwołuje się do badań na ten temat. Pearson 2007: 211.

Chodzi o to, jak różne są rodziny, jak różnie zdobywają dochody i jak różnie zachowują się w stosunku do kobiet: zmuszają je do pracy, albo zabraniają im pracy poza domem. Ważne jest również to, jakie wzorce życia rodzinnego są preferowane, a jakie są potępiane w danej społeczności. Zbyt wiele czynników relatywizuje sytuację kobiet. Z tego powodu nie da się stworzyć abstrakcyjnego modelu pożądanej strategii gospodarczej, na drodze której wszystkie kobiety zyskają, a nie tracą.

Oczywiście Sen operuje liczbami i danymi statystycznymi. Wprowadza jednak do rozważań nad dobrobytem szereg innego rodzaju kategorii. Jest świadom, że status materialny i społeczny jednostek jest w dużej mierze pochodną złożonych mechanizmów dystrybucji dóbr w domostwach i społecznościach. Chodzi o to, kto kontroluje wydatki i czy robi to samolubnie, czy ku korzyści każdej osoby w rodzinie [Sen 1987]. Obserwowalnymi i do pewnego stopnia również mierzalnymi (na drodze porównań, relatywizacji) elementami dobrobytu i dobrostanu jednostek, niedocenianymi czy ignorowanymi w makroekonomii, są takie czynniki jak na przykład niedoznawanie głodu, chorób, poniżeń, czy dyskryminacji [Sen 2009: 269].

Na koniec warto zwrócić uwagę na fakt, że znaczna część przywoływanej w niniejszym artykule literatury zawiera w sobie kluczowe, lecz zarazem problematyczne słowo: „development”. Jest ono tłumaczone na język polski zarazem jako rozwój oraz jako postęp. Wallerstein i Smith o poglądzie „dewelopmentalistycznym” piszą w następujący sposób.

zakłada [on], że na świecie istnieją wielorakie „społeczeństwa”, rozwijające się w tym samym kierunku, aczkolwiek w różnym tempie, a ponadto w różnym tempie, a ponadto wszystkie one ewoluują zgodnie z „postępem” [Wallerstein, Smith 2012: 37].

Filozofia „dewelopmentalistyczna” to termin określający w gruncie rzeczy globalny neoliberalizm. Neoliberalizm uznaje ważność rozwoju w pierwszym sensie: w tym przypadku techniki, tabele, wykresy, ekspertyzy oraz alokowane środki, służą osiągnięciu wyższych

wskaźników ekonomicznych. Pomija się tu natomiast sferę polityczną (społeczną), gdzie rozwój i postęp ekonomiczny należy rozumieć szeroko, jako redystrybucję władzy, zasobów i szans tak, by kobiety były równouprawnione do korzystania z nich [Maitrayee Mukhopadhyay 2007: 137]. Neoliberalizm pod pojęciem rozwoju rozumie bowiem przede wszystkim bogacenie się. Jednak zdaniem Sena nie na tym polega rozwój – polega on bowiem na poszerzaniu ludzkich możliwości.

Zwłaszcza z punktu widzenia ekonomii feministycznej należy odróżnić i rozgraniczyć dwa obszary: rozwój techniczny (technologiczny) oraz polityczny (społeczny). Trzeba również pamiętać, że ekonomia u swoich źródeł przynależy od etyki. Ekonomia może i powinna korzystać z modeli matematycznych i formalnego języka – nie może się jednak jedynie do nich ograniczać. Jak pisze Sen,

Adekwatne ujęcie rozwoju musi wykraczać daleko poza problemy gromadzenia bogactwa, wzrostu produktu narodowego i inne zmiany dochodowe. Nie wolno ignorować znaczenia wzrostu gospodarczego, ale nie wolno również do niego się ograniczać [Sen 1999: 28].

Używając języka Sena, można zatem powiedzieć: kobiety są ubogie, ponieważ ich możliwości życiowe są ograniczone. Ubóstwo i dyskryminacja oznaczają *de facto* zniewolenie. Rozwój jednostkowy i społeczny dokonuje się natomiast dzięki poszerzaniu ludzkich *możliwości* ekonomicznych, medycznych, czy politycznych.

## Zakończenie

Analizy dokonane przez Sena, Pearson i Chant łączy wspólne przekonanie: kobieta nie jest we współczesnym świecie bytem w pełni autonomicznym. Ekonomia feministyczna chce być tymczasem katalizatorem emancypacji kobiet, pod którą należy rozumieć całościową transformację społeczną. Postulowana zmiana ma dotyczyć zarówno sfery obyczajowej, jak i gospodarczej. Zmiana ta nie może



być rewolucyjna, lecz stopniowa. Postulat brzmi: trzeba „coś” zrobić z opresyjnym patriachatem i dyskryminacją kobiet w sytuacji, w której rozwiązania neoliberalne zawiodą. Chodzi o to, by społeczne funkcjonowanie kobiet i mężczyzn było sprawiedliwsze, tzn. lepsze dla kobiet żyjących w stosunku podrzędności do mężczyzn ze względu na bardzo rozmaite czynniki – także ekonomiczne. Sen, Pearson i Chant nie postulują buntu czy rewolucji. Nikt nie zachęca kobiet do ucieczek z miejsc pracy czy rozwodów. Chodzi raczej o wdrażanie małych kroków feministycznych, zgodnych – co może zabrzmieć nieco paradoksalnie – z otoczeniem kulturowym. Jest jednak faktem bezspornym, że bez konsensusu uzgodnionego między płciami nie ma szans na społeczną akceptację jakiegokolwiek formy emancypacji kobiet.

## BIBLIOGRAFIA

- Alkire S. i Santos M.E. [2009] *Poverty and Inequality Measurement*, [w:] S. Deneulin, L. Shahani (red.), *An Introduction to the Human Development and Capability Approach. Freedom and Agency*, International Development Research Centre, Ottawa, Earthscan, London: 121–161.
- Alkire S. [2010] *Development: „A Misconceived Theory Can Kill”*, [w:] Ch. Morris (red.), *Amartya Sen. Contemporary Philosophy in Focus*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Beauvoir S. [2003] *Druga płeć*, przeł. Mycielska G., Leśniewska M., Warszawa.
- Drucilly K., Baker D.K., Schumann D. [2009] *Feminism*, [w:] J. Peil, I. van Staveren (red.), *Handbook of Economics and Ethics*, Edward Elgar.
- Chant S. [2007] *Dangerous Equations? How Female-headed Households Became the Poorest of the Poor. Causes, Consequences and Cautions*, [w:] A. Cornwall, E. Harrison, A. Whitehead (red.), *Feminisms in Development: Contradictions, Contestations and Challenges*, Zed Books, London – New York.
- Delphy Ch., Guillaumin C., Wittig M. [2007] *Francuski feminizm materialistyczny*, przeł. i red. M. Solarzka, M. Borowicz, Instytut Historii UAM, Poznań.
- Dreze J. i Sen A. [2002] *Hunger and Public Action*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Elson D. [2005] *Talking to the Boys. Gender and Economic Growth Models*, [w:] R. Pearson, C. Jackson (red.), *Feminist Visions of Development. Gender Analysis and Policy*, Routledge, London – New York.
- Figart D.M., Mutari E., Power M. [2002] *Living Wages, Equal Wages. Gender and Labor Market Policies in the United States*, Routledge, London – New York.

- Goldberg M. [2011] *Wojny reprodukcyjne. Płeć, władza a przyszłość świata*, przeł. Weseli A., Czarna Owca, Gdańsk.
- Gibson-Graham J.K. [2006] *A Postcapitalist Politics*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Gibson-Graham J.K. [1996] *The End of Capitalism (As We Knew It): A Feminist Critique of Political Economy*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Juruś D. [2003] *Rozwój i wolność*, A. Sen, Zysk i S-ka, Poznań, 2002, przeł. J. Łoziński, „Przegląd Polityczny” nr 6: 164–165.
- Maitrayee Mukhopadhyay [2007] *Mainstreaming Gender or ‘Streaming’ Gender Away. Feminists Marooned in the Development Business*, [w:] A. Cornwall, E. Harrison, A. Whitehead (red.), *Feminisms in Development: Contradictions, Contestations and Challenges*, Zed Books, London – New York.
- Millett K. [1982] *Teoria polityki płciowej (Socjologia oraz Ekonomia i wykształcenie)*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, przeł. i red. Teresa Hołówka, Czytelnik, Warszawa.
- Oakley A. [1974] *The Sociology of Housework*, New York.
- Pearson R. [2005] *‘Nimble Fingers’ Revisited. Reflections on Women and Third World Industrialisation in the Late Twentieth Century*, [w:] R. Pearson, C. Jackson (red.), *Feminist Visions of Development. Gender Analysis and Policy*, Routledge, London – New York.
- Pearson R. [2007] *Reassessing Paid Work and Women’s Empowerment: Lessons from the Global Economy*, [w:] A. Cornwall, E. Harrison, A. Whitehead (red.), *Feminisms in Development: Contradictions, Contestations and Challenges*, Zed Books, London – New York.
- Pearson R. [2012] *Thailand’s Hidden Workforce. Burmese Migrant Women Factory Workers*, Zed Books, London.
- Riordan E. [2002] *Intersections and New Directions: On Feminism and Political Economy*, [w:] E. R. Meehan, E. Riordan (red.), *Sex and Money. Feminism and Political Economy in the Media*, University of Minnesota Press, Minneapolis/London.
- Sen A. [1999] *Commodities and Capabilities*, Oxford University Press, Oxford – New York.
- Sen A. [2000] *Development as Freedom*, Alfred A. Knopf, New York.
- Sen A. [1987] *Gender and Cooperative Conflicts*, WIDER Working Papers, Helsinki.
- Sen A. [2003] *Missing Women Revisited*, „British Medical Journal”, <http://www.bmj.com/content/327/7427/1297>.
- Sen A. [1976] *Poverty: An Ordinal Approach to Measurement*, „Econometrica”, t. 44, nr 2.
- Sen A. [2004] *Rationality and Freedom*, Harvard University Press.
- Sen A. [1999] *Rozwój i wolność*, przeł. Jerzy Łoziński, Zysk i S-ka, Poznań.
- Sen A. [2009] *The Idea of Justice*, Harvard University Press, Cambridge MA.
- Sen A. [2012] *Values and justice*, „Journal of Economic Methodology”, t. 19, nr 2: 101–108.
- Wallenstein I., Smith J. [2012] *Gospodarstwo domowe jako instytucja gospodarki-swiata*, przeł. J. Maciejczyk, „Recykling Idei” nr 13.
- Weeks K. [2011] *The Problem with Work. Feminism, Marxism, Antiwork Politics, and Postwork Imaginaries*, Duke University Press, Durham.